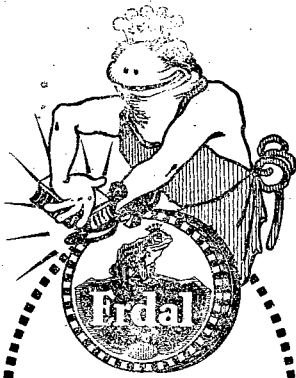


GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.



Często naśladowana, niedościgniona nigdy!

Niezbędny import.

W propozycjach tymczasowego układu z Niemcami poruszaną była sprawa wywozu z Polski bydła i mięsa do Niemiec, co niektóre pisma niemieckie usiłowały przedstawić jako koncesję ze strony Niemiec na naszą. Słusznie natomiast postawił sprawę min. Skrzyński w rozmowie z przedstawicielami „Berl. Ztg. am Mittag”, — jako wygodę dla Niemiec. Na potwierdzenie tej opinii znajdujemy w niepojętej nigdy o sympatię dla Polski Frankfurterce artykuł d-ra Fotha, — który omawiając kwestię projektu cła na produkty rolnicze przedstawia konieczność przywozu z zewnątrz kraju i całą beznadziejność polityki samowystarczalności mięsnej Niemiec.

Urzędowe motywy przedłożenia celnego twierdzą, że zaopatrzenie Niemiec w mięso zbliża się do stanu przedwojennego, ale ceny pozostają w tyle w stosunku do ogólnego ich poziomu, a to szkodzi rozwojowi produkcji zwierzęcej. Na targach niemieckich objawiała się nieraz nadmierna podaż bydła, co rzad przypisuje konkurencji zagranicznej i osłabionej sile kupna targu wewnętrznego. Cła mają dowóz utrudnić i zachęcić do większej produkcji.

Ale dotychczasowe doświadczenia z cłem na bydło nie uzasadniają tych nadziei. W okresie od 1897 do 1907 wzrastała ilość bydła rogatego corocznie o 214 tys. sztuk t. j. o 11,6 proc. ilość nierogaczyny o 787.200 sztuk t. j. o 55 proc., zaś w okresie od 1907 do 1913 ilość bydła o 605 tys. szt. rocznie tj. 1,8 proc., ilość nierogaczyny o 585 tys. szt. tj. 15 proc. A więc w okresie traktatów Capriviego i umiarkowanego cła na bydło wzrost jest bez porównania większy niż w okresie traktatów Bülowa i podwyższonych ciał. Zatem już po samej tylko podwyżce cła nie można spodziewać się wzrostu produkcji.

Co się tyczy zaopatrzenia w mięso, to wobec utraty przez Niemcy na rzecz Traktatu Wersalskiego 13 do 15 proc. roli a 5,26 proc. ludności zmniejszył się procentowo stan bydła rogatego o 12,8 proc. (z 21 milj. w r. 1913 na 17,3 milj. szt. w r. 1924) nierogaczyny o 30,6 proc., zaś stan owiec podniósł się o 9,8 proc. Tylko te cyfry są ścisłe, bo statystyki rządowe podają zniżkę o 6,4 proc. wzgl. 25,2 proc., a zwykłe owiec o 14,7 procent nie uwzględniają zmian terytorjalnych dokonanych po

wojnie. Produkcja roczna bydła jest o 25 proc. nierogaczyny o 47 proc. zaś owiec o 20 proc. mniejsza o przedwojennej, a zatem zaopatrzenie ludności w mięso jest znacznie gorsze, aniżeli to cyfry bydlęstania wykazują. Z tego jest wniosek, że wspomniana w motywach rządowego projektu celnego nadmierna podaż jest raczej wynikiem braku pieniędzy u rolników i braku innych produktów na sprzedaż, a nie wynikiem wzmoczonej konkurencji zagranicznej.

Na przeszkodzie szybkiemu wzrostowi produkcji bydła w Niemczech stoi brak paszy, gdyż dowóz jej spadł po wojnie o 25 proc., skutkiem braku wozu paszy z Rosji. A zatem nadzieje na zaopatrzenie targu mięsnego w Niemczech własną produkcją bydła są bardzo dalekie od ziszczenia, tymczasem jednak sprawa dostarczenia ludności odpowiedniej żywności jest coraz bardziej palącą. Przedwojenna konsumpcja mięsa 51 kg. na głowę rocznie

nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom, które Państwowy Urząd Zdrowia określa na 62 kg., a wybitni fizjologowie niemieccy na 70 kg. rocznie. Wzrost użycia maszyn powoduje, jak tego dowodzą stosunki w Anglii i Ameryce, konieczność podniesienia konsumpcji mięsa. Ponadto przeciętna konsumpcja niemiecka trzeba oznaczyć wyżej, jeżeli się uwzględni odmienne uwarstwienie ludności w Niemczech.

Jest zatem, konkluduje dr. Foth, zupełnie wykluczone, by przez cła na bydło mogła produkcja bydła niemieckiego tak się podnieść, by zaspokoić potrzeby kraju. Niezbędnym jest jeszcze przez długie lata przywóz bydła, mięsa i to w ilościach większych niż przed wojną.

Widzimy z tych rzeczowych wywodów, że niezawsze uda się dla celów chwilowej taktyki mającej ułatwić targi z sąsiadem, dowieść że czarne jest białem, a czerwone zielonem.

dziny wojskowości niemieckiej na pograniczu polskiem oraz wymowne informacje z zakresu planów mobilizacyjnych, środków transportowych i źródeł remontu.

Pierwszym krokiem zaczepnym ze strony Niemiec bezwarunkowo będzie opanowanie kurjatarza polskiego.

I wszystko dzieje się to otwarcie pod okiem Ententy, pomimo, że Niemcy w dalszym ciągu wypierają się wszelkich wojowniczych zamiarów. Jeżeli Ententa nie położy kresu niemieckim przygotowaniom i pozwoli im na zaatakowanie Polski, któż wówczas przeszkodzi wybuchowi nowej wojny europejskiej — zapytuje pułkownik Reoul.

Z SEJMU

Dalsza obstrukcja w głosowaniu nad ustawą o reformie rolnej

Nic się nie zmieniło w ciągu dnia onegdajszego w sposobie prowadzenia głosowania nad poprawkami do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. „Wyzwolenie” zgłaszało nieustannie wnioski o imienne głosowanie, raz nawet o wywoływanie posłów z listy, mianowicie przy poprawce p. Pluty ze Zw. Chłopskiego.

Po zadeklarowaniu przez Przewidyjny Sejm wyniku głosowania, poczęły się hałasy, stukania w pulpity, gwizdy i granie na harmonijce na fawach „Wyzwolenia”. Wprowadzono również po raz pierwszy do kompletu obstrukcji imitację karabinu maszynowego.

Wolano: „Precz z wicemarszałkiem”, „Głosowanie nieformalne”, etc.

Przewodniczący przywołał do porządku p. Seiba za posiadanie instrumentu muzycznego, poczem zostali przywołani dwukrotnie z zapisaniem do protokołu posłowie Ballin, Polakiewicz, Chyb, Smoła, oraz Kordowski, ten ostatni za trąbienie. Każde przywołanie do porządku powodowało wzmrożony tumult, energiczne bicie w pulpity, gwizdy i granie na ręcznych harmonijkach. Gdy po trzech kwadransach bicie w tarabany nie ucichło, wicemarszałek Pluciński zarządził o godz. 2-jej przerwę do g. 3 pp.

Po ponownym wznowieniu posiedzenia, przegłosowano jeszcze w ciężkiej atmosferze parę poprawek i o godz. 5 i pół obrady odroczone.

Naogół w ciągu dwóch dni Sejm przegłosował siedem poprawek, uchwalając trzy artykuły (na ogólną ich liczbę 93) bez zbłydnego odchylenia od redakcji komisyjnej.

Równolegle z obradami Sejmu, prowadzone były dalsze poufne rokowania między „Wyzwoleniem”, „Piassem” i „P. P. S.” za pośrednictwem ministra reform rolnych, p. Radwana. Pierwsze traktacje te dotyczą uzgodnienia między lewicą poglądów na zasadnicze artykuły ustawy. Gdyby pertraktacje dały dobry wynik, możnaby się spodziewać, że ustawa o wykonaniu reformy mychwalona zostanie do soboty bieżącej, a nawet w trzecim czytaniu.

TELEGRAMY.

Japonja nie wpuści „misji” handlowej bolszewickiej

Tokjo. Komunikacja oficjalnie, że rząd sowiecki zwrócił się do rządu japońskiego o pozwolenie na przyjazd do Japonji 70 ciu sowieckich agentów handlowych. Propozycja ta została odrzucona, gdyż japończycy, znając metody bolszewickie, obawiają się, że ajenci handlowi zajmowałyby się głównie agitacją komunistyczną.

Niepamiętne upały w Rosji.

Moskwa. W północnych i wschodnich okręgach Rosji sowieckiej panują

Zaprzędawanie Polski żydom

Judeo-Polonia ma być faktem dokonany! Zwycęstwo handelfesów i tryumfy żargonu. Niestychnane koncesje dla żydostwa w Polsce

Warszawa. — Sekcja kresowa postawiła przedstawić Radzie Ministrów następujący szereg wniosków:

- 1) polecić Ministerstwu Oświaty przedłożenie ustawy o jednolitej organizacji wyznaczonych gmin żydowskich w całym państwie oraz w ich centralnej radzie religijnej;
- 2) upoważnić Ministerjum Oświaty do rozszerzenia na województwa kręsewe postanowień dekretu o zmianach organizacji wyznaniowych gmin żydowskich, obowiązujących na terenie byłej Kongresówki;
- 3) zmianę statutu gmin wyznaniowych w byłej dzielnicy austriackiej przez wprowadzenie powszechnego głosowania;
- 4) przygotować ustawy o używaniu języka hebrajskiego żydowskich w obradach gmin żydowskich;
- 5) dopuszczenie języka hebrajskiego lub żydowskiego do zgromadzeń publicznych;

6) wprowadzenie w pewnej ilości szkół powszechnych w miejscowościach o znacznym procencie żydów, święciana soboty oraz naukę przedmiotów judaistycznych w liczbie 10 godzin tygodniowo;

7) uznanie uczęszczania do chederów za spełnienie obowiązku szkolnego

8) przyznanie subwencji szeregu zastręgującym na to szkołom żydowskim;

9) przyznanie prawa publiczności pewnej ilości szkół żydowskich średnich z językiem wykładowym hebrajskim;

10) zwolnić dzieci żydowskie w szkołach publicznych od pisania w soboty;

11) ułatwienie dzieciom i żołnierzom żydowskim w godzinach pozaszkolnych uczęszczania na nabożeństwa.

12) umozliwienie wypłat strawnego żołnierzom żydowskim celem nabywania przez nich wiktury rytualnego poza koszarami.

Zapowiedziany strajk żniwny

dziełem agitacji bolszewickiej

W związku z nieobliczalnymi stratami, jakie w połączeniu z długotrwałymi deszczami może spowodować zapowiedziany strajk żniwny, postowię Zw. L. N. wniosli do pp. prezesa R. M. i Ministra sprawiedliwości interpelację treści następującej:

„W końcu maja r. b. policja polityczna m. st. Warszawy ujawniła przy rewizji dokumenty, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, iż niedawno dokonany — (na wiosnę r. b.) i znowu proklamowany na lipiec r. b. strajk rolny jest inspirowany przez Rosję sowiecką.

Wśród tych dokumentów mają być m. in.:

- a) autentyczne pismo prezydium orga-

nizacji komunistycznej związków zawodowych rolnych S.S.S.R., zawierające program działania i wskazówki dla komitetu strajkowego;

b) projekt odezwy posłów komunistycznych w sprawie tych strajków;

c) list b. posła Dąbala do posła Sochy i inne, stwierdzające wrogą antypaństwową działalność.

Wobec tego zapytują:

1) Czy winni występnej działalności zostali już pociągnięci do odpowiedzialności karnej, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska?

2) Czy i jakie zarządzone zostały środki, ażeby z całą stanowczością przeciąć tę występą działalność“.

Niemieckie pogotowie wojenne.

Znakomity znawca spraw wojskowych pułkownik Reboul na łamach „Le Temps” w dalszym ciągu zwraca uwagę na przygotowania niemieckie, skierowane przeciw Polsce.

Bezczelnie ignorując Traktat Wersalski — pisze pułkownik Reboul — dowództwo niemieckie bez wycieńnienia ćwiczy Reichswehrę na pograniczu polskiem i usiłuje w najszybszym tempie postawić ją na stopie gotowości do gwałtownej i brutalnej ofensywy.

Niedawno odbyte w rejonie Wrocław-Oleśnica wielkie manewry kawa-

lerji świadczą wymownie o tym fakcie.

Zadaniem tych manewrów był eksperyment sprawności kawalerji w ofensywie kombinowanej z piechotą, — przyczem według planów dowództwa niemieckiego wydajność bojowa dywizji kawalerji winna była dorównać dywizji piechoty. Specjalnie brane były pod uwagę defekty komunikacyjne na terytorjum polskiem.

W planowanej ofensywie przeciwko Polsce ogromną rolę odegrają „Szup” i formacje ochotnicze, które obecnie przechodzą kurs wyszkolenia w polu.

Następnie pułk. Reboul podaje cały szereg danych statystycznych z dzie-

ub. niedzielę o godz. 2-ej min. 45 po poł. Oto gdy na trąbkie Parzymiechy — Lipie post. Józef Kammer z Walenczowa wezwał dwóch zbliżających się mężczyźno do zatrzymania się, ci zasympali go gradem kul, z których 5 ugodziło K. w brzuch i nogi. Pomimo ciężkich ran dzielny policjant odpowiedział strzałami. Podobno jeden z bandytów został ranny.

Natychmiast wyruszyła z Częstochowy obława policyjna pod osobistym kierunkiem komendanta policji nadkom. J. Kuczyńskiego.

Dalsze szczegóły podamy jutro.

„Lot Polski“ Nr. 22.
W nowej, pięknej okładce, wykonanej specjalnie na zamówienie redakcji w Paryżu, ukazał się numer lipcowy „Lotu Polskiego“, który jak zawsze, przynosi staranny dobór ciekawych artykułów i fotografii.

Na czło numeru wybija się żywo napisany artykuł p. K. Jaskoła, omawiający loty szybowe w Gdyni, z których najciekawsze momenty ilustrują liczne fotografie.

— Odczyt o najnowszych urządzeniach sanitarnych.
W sobotę, dn. 18 b. m. w sali Stow. Rzem.-Przem. Aleja 9, Inspektor wodociągów i kanalizacji w Częstochowie, inż. S. Wielichowski wygłosi odczyt o najnowszych urządzeniach sanitarnych miejskich, zaprowadzonych w Europie Zachodniej. Odczyt będzie ilustrowany odnośnymi przezroczami.

Wejście bezpłatne za biletem, które wydaje Sekretariat Magistra (pokój № 15).

— Konfiskata. Władza skonfiskowała bieżącą „Republikę“ za artykuły alarmistyczne i antypaństwowe, godzące w nasz skarb i naszych sojuszników. Pismo odstąpiło istotny swój wyraz.

Zaznaczyć wypada, że to żydowskie, wrogie naszemu państwu piśmiśno ma zamiar zaaklimatyzować się na naszym gruncie jako pismo „miejscowe“.

— Klęska jaglicy
Jaglica (egipskie zapalenie oczu). Ostatni biuletyn Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, podający tygodniowy wykaz zachorowań i zgonów z chorób zakaźnych na terenie Państwa, wskazuje tak wysoką liczbę zastąpienia na jaglicę, jakich oddawna już nie notowano. Ogólna liczba nowych przypadków jaglicy w ciągu tygodnia wyniosła 129. Szczególnie silnie dotknięte jest Wojew. Poznańskie, podczas gdy w Wojew. Lwowskim zanotowano 15 wypadków, w ziemi Wileńskiej 28 przypadków, w Wojew. Poznańskim zgłoszono aż 62 przypadki jaglicy, czyli około 50 proc. ogólnej ilości zastąpienia.

— Preliminarz budżetowy na lipiec zamyka się nadwyżką. Ustalono na miesiąc lipiec miesięczny preliminarz budżetowy zawierający wydatki w kwocie 162 miliony złotych i zamyka się nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 100,000 złotych.

Krwawy dramat rodzinny
Żona, dwie córki i syna Sąd skazał na ciężkie więzienie

W ub. sobotę na posiedzeniu piotrkowskiego Sądu Okręgowego na kandydencji w Częstochowie pod przewodnictwem sędziwej Tchorzewskiej z Piotrkowa i przy udziale sędziów Kamienobrodzkiego i Kiszmiszjana rozprawiona została sprawa niejakich Kukułów, oskarżonych o spowodowanie śmierci męża i ojca, Ludwika Kukuły, dorożkarza z zawodu, zam. na Kulach.

W dn. 16 listopada 1923 r. podczas jednej z licznych awantur rodzinnych, żona, dwie córki i syn zrzucili z drabiny wdrapującego się na strych Kukułę tak fatalnie, że ten doznał złamania mostka i siedmiu żeber, wskutek czego zmarł po kilkunastu godzinach.

Na ławie oskarżonych zasiadła cała rodzina Kukułów: żona Marianna, lat 51, córki 25-letnia Zofia Bieś i 19-letnia Władysława oraz syn Mieczysław, lat 22.

Po zbadaniu świadków, wysłuchaniu przemówienia prok. Ledermana oraz obrony mec. Gawrońskiego, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego żona Marianna, córka Zofia i syn Mieczysław skazani zostali po zastosowaniu amnestji na 1 rok i

4 mies. więzienia, córka zaś Władysława — na 6 mies. więzienia.

Matkę oddano pod dozór policyjny do czasu upromocnienia się wyroku, obydwie córki, wobec nie złożenia wymaganego kaucji zostały aresztowane i osadzone w więzieniu, syna zaś, jako odbywającego służbę wojskową, wydano w ręce żandarmerji.

— Eksplozja pocisku armatniego

W ub. sobotę o godz. 5-ej min. 20 rano 40-letni Józef Krawczyk, robotnik huty „Częstochowa“, zam w Rakowie przy ul. Wesolej nr. 3, rozbijając znajdujący w starem żelaznym zapalniku od pocisku armatniego, spowodował silną eksplozję. Odłamki pocisku poraniły ciężko Krawczyka, którego przwieziono do szpitala w Rakowie na kurację.

Z KRAJU.

(—) Wykrycie nadużyc w warsz. dyrekcji kolejowej.

W wydziale mechanicznym dyrekcji warszawskiej wykryto nadużycia, polegające na tem, że na listy płacy wpisywano fikcyjne nazwiska. W ten sposób 40 tys. zł. W nadużyciach tych brało udział kilka osób, które zawieszono w urzędowaniu.

(—) Nadużycia w Kasie Chorych. Sąd Okręgowy w Warszawie w ciągu 2-ch dni rozpatrywał sprawę sześciu urzędników Kasy Chorych: Mieczysława Czzykowskiego, Romualda Rymaszeńskiego, Zdzisława Bończy-Uzdowskiego, Wacława Kaczora, Wojciecha Henryka Zagórnego i Pawła Łączyńskiego, oskarżonych o popełnienie całego szeregu nadużyć.

Po wysłuchaniu stron sąd skazał: Czzykowskiego, Rymaszeńskiego i Uz-

dowskiego po roku i 10 miesięcy więzienia, Kaczora i Zagórnego po roku więzienia, Łączyńskiego na 6 miesięcy więzienia. Poza tem sąd zasądził na rzecz Kasy Chorych powództwo cywilne w wysokości 37,000.

(—) Samobójstwo p. Jerzego Buchnera. Wczoraj około godz. 3 po poł. lokatorzy domu pod nr. 5a przy ulicy Okólnik w Warszawie zostali zainformowani wystrzałem rewolwerowym w mieszkaniu p. Jerzego Buchnera, brata redaktora „Muchy“.

Zaniepokojeni domownicy wbiegli do mieszkania, gdzie zastali na podłodze leżącego p. Jerzego B. w kałuży krwi, plynącej wąską strugą z prawej skroni.

Obok zauważono porzucony rewolwer, którym kula przeszła desperatowi głowę na wyłot, zabijając go na miejscu.

Jako przyczynę łągnięcia się na życie podał nieszczęśliwy w pozostawionych listach ciężką chorobę nerwową, z której nie mógł się wyleczyć.

Dość należy, że p. J. Buchner przed kilkoma dniami załedwie bawił w Częstochowie, jako przedstawiciel jednej z fabryk atramentu.

ZE SWIATA.

(—) Statystyka rozwodowa.

Los Angeles w Kalifornji jest miastem o największej w Stanach Zjednoczonych, a wobec tego i w całym świecie — liczbie rozwodów. W tem mieście artystów kinowych małżeństwa mają naprawdę prowizoryczny charakter, to też z całego kraju ścigają tam pary małżeńskie, aby tam łatwiej uzyskać u poblazliwych sędziów tamtejszych zaprzężoną wolność.

W r. 1924 udzielono w Los Angeles ogółem 8,032 rozwody. W roku bieżącym uszczęśliwiono w ten sposób 3 600 „bitych małżeństw“. Statystyka, nie omijająca żadnej okazji, wykazała, że wiek rozwodzących się pań, nie przekracza prawie nigdy 26 lat.

Według tejez statystyki kobiety o rudęj barwie włosów najmniej są pochopne do rozwodu. Co do brunetek, to są one dwa razy liczniejsze w procesach rozwodowych od blondynek. Według zdania sędziów z Los Angeles, brunetki są mniej cierpliwie i mniej łagodne od blondynek, za żony jednak idealne należy uważać jedynie kobiety rude.

(—) Oryginalna propozycja.

Wnuczka Wiktora Hugo zaproponowała rządowi francuskiemu nabycie domu na wyspie Heruse, w którym to domu mieszkał Wiktor Hugo, będąc skazanym na banicję przy Napoleonie III. Wnuczka poety rezygnuje ze swych praw do tego domu, tak, iż rząd będzie mógł kupić dom ten za pół ceny, bowiem wnuczka autora „Nędzników“ jest właścicielką do połowy tej historycznej kamienicy.

Rząd francuski przyjął tę propozycję.

Sztuczki indyjskich fakirów.
Człowiek, który umie się rozdawać.

W Simlach, indyjskiem mieście górskiem, żyje od lat fakir nazwiskiem Berhi, który zażywa wśród tamtejszej ludności graniczącej z przesądem czci i uwielbienia. Mieszkańcy ci wierzą, że ten człowiek wszystkiego może dokonać, a nie jest on bynajmniej zwykłym czarodziejem.

Berhi odznacza się przedewszystkiem zdolnością rozdawania się. Ludzie mogą go widzieć jednocześnie w dwóch różnych miejscowościach. Podczas gdy w Simlach, brał on udział w wjeźcu, na którym nawet przemawiał, jednocześnie widziano go w Sukett w odległej o 40 km. wiosce górskiej zajętego leczeniem chorej kozy. Według ludności tamtejszej żaden wykształcony weterynarz nie może się z nim porównać w sztuce leczenia chorych zwierząt. Z dalekich stron schodzą się do niego pasterze z choremi zwierzętami domowymi, a wszystkie te zwierzęta znajdują u niego pomoc i uzdrowienie. Maharadza z Patiala wybrał się do niego przed kilku laty ze swoim ulubionym pieskiem, chorym na żołądek. Berhi ulecił to zwierzę w ciągu kilku godzin otrzymując za to 50 sztuk złotej monety.

Berhi nie znosi w swej obecności „szklanego oka“, jak nazywa aparat fotograficzny. Przeniknięciem spojrzaniem kontroluje on swoją publiczność

i zawsze zauważy, jeżeli ktoś ma choćby najmniejszy aparat fotograficzny. Jeżeli Berhi taki aparat dostrzeże, to odchodzi w milczeniu i nie zjawia się wcześniej, aż „szklane oko“ zniknie zupełnie wraz z jego właścicielem.

Berhi urząda także przedstawienia, które nazywa „marzeniem bogów górskich“. Przedstawienia te odbywają się na placu o powierzchni 4 metrów kwadratowych, ogrodzonym protem drewnianym i drutem. Berhi występuje na tym placu bosy, ubrany tylko w fartuch skórzany, pochyla się zwolna czoło krótko wem wszystkich kierunkach świata i zaniem widzowie zdają się zorientować, już widzą, jak z ręki tego osobliwego fakira spływają krople krwi, którą skrapia on dookoła ziemi. Wkrótce potem Berhi pokazuje, widzom swą rękę, na której niema żadnych śladów ran.

I rzecz osobliwa, że w tych miejscach, gdzie padły krople krwi zakwitają w kilka chwil czerwone kwiaty. Fakir zrywa je i rozdziela pomiędzy widzów. Podczas gdy przedstawienie trwa w dalszym ciągu, kwiaty w pewnej chwili z rąk widzów znikają, pozostawiając tylko ślady krwi.

Fakir ten dokonywuje jeszcze ciekawej sztuki. Podają mu mianowicie próżny dzban, a choć każdy z widzów przekonuje się osobiście, że nic w tym dzbanie niema, to jednak w rękach fakira próżny dzban napełnia się winem. Wyławszy to wino na ziemię Berhi jeszcze raz oddaje widzom dzban do zbadania.

Jeden z londyńskich fizyków, opisując swoje doświadczenia z Berhim w jednym z czasopiśmie londyńskich, oświadcza, że sto wobec wielu zagadek Wschodu, ale sztuki dokonywane przez wymienionego fakira, polegają, przez zdaniem na autosugestji i częściowej hypnozie.

Berhi każdy swój tego rodzaju występ poprzedza objaśnieniem w języku angielskim, może zatem dokonywane przez siebie sztuki publiczności zasugerjonować. A jest jednak rzecz ciekawa, że obecny na takim przedstawieniu podróżnik hiszpański Pedro Janchas, który nie rozumie ani jednego słowa po angielsku widział w czasie przedstawienia to samo — co jego angielski przyjaciel.

Rzecz oczywista, że Berhi nie wyjaśnia tajemnicy swej sztuki, lecz przypisuje ją boskiej mocy, objawianej przez jego osobę. Pewnego razu zaproszony on został do urzędzenia przedstawienia w British Club w Delhi. Fakir przyjął zaproszenie i wprowadził w zdumienie członków klubu, zmieniając ziarnka ryżu w piasek. Na życzenie jednego z uczestników tego fakirskiego seansu, wywarował on pod wiadrem piękną głowę dziewczyny, która następnie pod jego wpływem znikła. Fakira wówczas aresztowano i gróźono mu ciężkimi karami, jeżeli tajemnicy swej sztuki nie zdradzi, ale Berhi nie chciał i zdawał się być pograżony w głębokim śnie, gdy go w nocy związano i umieszczono pod kluczem.

I rzecz osobliwa, policja miejscowa zastatała na ranem celu więzienna fakira pustą. Berhi jednocześnie dał się widzieć wczesnymi rankiem w Simla, jakkolwiek miasto to leży w odległości 160 mil angielskich od Delhi.

ROWERY!
Nadszedł nowy transport angielskich i francuskich nowych firm.
UWAGA: dla urzędników państwowych i komunalnych specjalnie dogodnie warunki.
„DOBROPOL“ 1602, PIOTRKOWSKA 78 w podwórzu

Chcesz się pozbyć
Pcheł, Moli, Pluskiew
Kup zaraz pudełko
„SINTIN'U“
Zadać wszędzie. —1922

Potrzebne bufetowa, gospodyni DO „CRISTALU“.

Papeterie pocztówki

ALBUMY — PORTFELE
NOTESY — SCYZORYKI
PIORA — OLWIKI
PAPIER — KOPERTY
ATRAMENTY — KALAMARZE
KSIĄŻECZKI — MALOWANKI
LALECZKI — PAPIEROWE
WOJSKO w ARKUSZACH
PAPIER


pakowy i higieniczny
SERWETKI — BIBUŁKI
POWINSZOWANIA — LAURKI
FARBY — PEDZLE

pedzelki i t. p. przedmioty niezbędne dla każdej wytwornej pani, praktycznej gospodyni, dzentelmana, ucznia, pensjonarki i dziecka

POLECA w WIELKIM WYBORZE I NAJLEPSZYCH GATUNKACH

SKLEP
„GOŃCA“
II Aleja № 26. — Telefon 50.

CENY UMIAKROWANE. ORSUŁGA IPIKREJMA.



16). ELEONORA GLYN.

Pod wrażeniem Sfinksa

Tłumaczyła z angielskiego Hajta. — Powiada, że nic cię nie zgorzysz; że z pewnością musisz znać świat. Ano, będziemy się bawić i trzymać go na wodzy, jeżeliby chciał nadto brykać. — Czy mu się to często zdarza? — zapytała Tamara. Księżna stanęła przy oknie i patrzyła na padający gęsto śnieg. — Niestety, tak, chociaż nigdy w złym guście, bo Kola, to przedewszystkiem dżentelmen w każdym calu. Tylko nad to lekko bierze życie. Nje można przewidzieć, jak się to skończy. — Czy niema rodziny? — zapytała znou Tamara. — Nikogo. Matka ubóstwiała go, ale umarła, nim skończył osiemnast lat, a ojciec jeszcze wcześniej. Kola czci pamięć matki, jak świętej. W jego domu na Fontance, gdzie różne warunki wyprawia z kolegami, są pokoje, do których nikt z nich nigdy wejść nie śmiał, pokoje jego matki. Są tam zawsze świeże kwiaty i palące się dniami i nocą lampy. Podkład natury Koli jest nawskroś uczuciowy i poniekąd melancholijny. Jest przytem bardzo nabożny. Czasem coś go napadnie; wtedy jedzie do swego zamku na Kaukazie, lub do Miłastawia, gdzie ludzie nie widzą go tygodniami. W weszłym roku myśleliśmy, że się ożeni. Nad-

skakiwał jednej ślicznej panience przez kilka wieczorów, ale potem powiedział że się śmiała, kiedy był smutnym, i odpowiadała mu serjo, kiedy był wesół, że za głośno chrupała biszkopty, że matka jej była otyła, i że to mogło być dziedzicznym, i że dla tych waznych powodów nie mógłby siedzieć przeciwko niej przy śniadaniu do końca życia. I tak skończyło się na niczem. Nikt na niego nie ma wpływu. Ja już dałam za wygrane. Trzeba go brać takim jakim jest, lub wcale; bo on zawsze musi postawić na swoim. Tamara przestała już walczyć z tem zainteresowaniem, jakie w niej budziła każda wzmianka o księżcu. Owszem pragnęła słyszeć o nim jak najwięcej i wmawiała w siebie, że jest to tylko czysto psychologiczna ciekawość, jaką tak wyjątkowy charakter w każdym obudzić musiał. — Może to było i szczęściem dla tej panienki, że się z nią nie ożenił — zauważyła, gdy księżna umilkła. — Kto to wie. Kola jest tak idealnie dobry dla dzieci i zwierząt, i ma tak nawskroś szlachetną poetyczną duszę. Biedny Kola! — dodała księżna z westchnieniem. Tu Tamara przypomniała sobie swoją rozmowę z nim owej nocy sfinksowej i ogarnęła ją znow upokarzające przeświadczenie, jak dalece pospolitą musiała mu się wydać. Lunch zgromadził znow sporą gromadkę gości. Księżna, jak się później przekonała Tamara, rzadko bywała sama.

— Wogóle nie lubię jadać poza domem — rzekła, — ale lubię, by dom mój był pełen młodzieży i wesolosci. Tamara trudno było zorientować się w nazwiskach swych nowych znajomych, zwłaszcza, że wszyscy, znając się od dziecka i będąc przeważnie spokrewnieni pomiędzy sobą, mówili do siebie po imieniu; w końcu jednak zapamiętała, że „Olga“ była hrabiną Glebow; a „Sonja“ księżna Zelenecw Zasielkin, obie młode, niepełna trzydziestoletnie, wesole, swobodne, i pełne wdzięku. „Olga“ była pulchną, niską blondynką o twarzyczce okrągłej i mocno wypukłych oczach. Jedną jeszcze rzecz uderzyła Tamara, teraz, kiedy je zobaczyła przy świetle dziennem, oto żaźlną z tych pań nie była nawet upudrowaną. Przedstawiły się takjemi, jakjemi je stworzyła natura. — Widocznie nie są kokietkami, jak Francuski — pomyślała Tamara — ani nawet jak my, w Anglii, bo niemogłyby się tak cesać, bez względu na to, czy im z tem do twarzy, czy nie! Ale, jakież to zachwycające kobiety! — nigdzie takich nie spotkałam. Przy lunchu panowała wielkie ożywienie i wesolość. Opowiadano sobie różne skandaliki, ale wszystko w jak-najlepszym tonie. Projektowano też różne przyjemności i rozrywki, mające głównie na celu uprzyjemnienie pobytu zamorskiemu gościowi. Dzwienne podniesienie opowiadało Tamara, gdy jechała z księżną na obiad do księcia Miłastawskiego. Dlaczego?

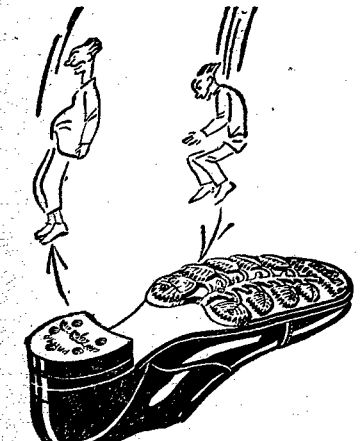
wolała nie zastanawiać się nad tem. Zapewne była to ciekawość, jak też wygląda dom tego dziwnego człowieka, ale w każdym razie ciekawość tak wielka, że serce jej biło jak młotem, gdy wysiadła, a oczy płonęły jak dwa węgielki. „Pałac księcia“ był jednym z najstarszych w Petersburgu. Zbudowany za czasów Katarzyny II-iej, w stylu przewkwitającego rococo, na którym wschodnia jaskrawość silnie wycisnęła piętno. Wszystko to razem wzięte podobało się Tamarze. I służba kozacka w hallu i wspaniale marmurowe schody wiodące do salonów na piętrze, w których czekali już zgromadzeni goście, ale gospodarza jeszcze nie było. — Cóż to za impertyent — pomyślała Tamara. Nikt jednak prócz niej nie czuł się tem dotkniętym; wszyscy skupili się dokoła kominka, gawędząc i śmiejąc się wesolo. — Założyłabym się — rzekła Olga Glebow swym dzwicznym głosem, — że Kola zjawi się jakby nigdy nie, i nikt nie wydobędzie z niego powodu opóźnienia. W tej samej chwili książe wszedł do salonu. — A! zebraliście się wcześniej — rzekł witając się serdecznie. — Bardzo wam za to dziękuję. Spóźniłem się może trochę; wiem, że mi to darujecie; a teraz do „zakąskii“, głodny jestem jak wilk, pewno i wy także! Już dziewiąta. (d. c. n.)

Teatr „ODEON” Program od soboty 11 do wtorku 14 lipca 1925 r. SZCZEGÓŁY W AFISZACH I PROGRAMACH. Początek ostatniego seansu o godzinie 10-jej wiecz. CENY MIEJSC POPULARNE KRZEŚLO I ZŁ. (łącznie z podatkami.)

Najznakomitsza i Najpiękniejsza Gwiazda ekranów Europy Xenia Desni w swej najnowszej kreacji „POKUSA” (Pod maską zmarłej) Dramat życiowy w 7-miu aktach według scenariusza F. CARLSENA. Rzecz dzieje się w Rotterdamie, Senthamptonie, Tangerze, Marsylii i Nicei. Przepiękne widoki! Niezrównana gra! Oszaloniająca wystawa! Nad program: Niedziela na plaży Pół godziny homerycznego śmiechu i nadzwyczajnego humoru w 2 odsłon.

Kino-Teatr „NOWY” II-ga ALEJA Nr. 43. Od Poniedziałku 13 do Czwartku 15 lipca (wt.) Pomimo kolosalnie drogiej dzierżawy obrazu Ceny miejsc popularne: krzesło 1 złoty łącznie z podatkiem magistrackim.

PREMIJOWANE ARCYDZIEŁO EKRRANU! Potężny dramat współczesny w 10-ciu aktach, osnuty na tle powieści „Nieszczęśliwe Kobiety „Dziewczęta których poślubić nie należy” W rolach głównych: piękna Ellen Kärsti, znany tragic Hans Mierendorf, A. Steinaruch i inni. Drastyczny temat życia i uczucia aferzystów powojennych! Tragedja uwiedzionego dziewczęcia! Olśniewająca wystawa! Najnowsze tańce!



Zakład Artystyczno-Fotograficzny „Stella” II-ga Aleja № 33. (naprzeciw poczty) Hallo! NA RATY NIEBYWAŁA OKAZJA HALLO! Chcąc ułatwić wszystkim zdobienie mieszkań PORTRETAMI swoich najbliższych zaprowadziliśmy specjalny dział portretów artystycznych i takowe dajemy na spłaty. Portrety wykonywamy z najniższych fotografii i Pracownia Portretów Artystycznych prowadzona jest przez najwybitniejsze siły fachowe jak krajowe, tak i specjalistów zagranicznych. Portrety wykonywamy z każdej nadanej fotografii z gwarancją za idealną podobiznę i artystyczne wykonanie, niezależnie od wyżej wymienionych zakład wykonywa wszystkie nowoczesne zdjęcia jakie tylko wchodzi w zakres sztuki fotograficznej, jako to: fotografie barwne, gumowe, platynowe, sepiowe, szkice, a także fotografie na porcelanie do pomników. UWAGA: Prosimy nie porównywać naszych prawdziwie artystycznych portretów z portretami rozpowszechnianymi przez licznych wędrownych agentów ponieważ wszelką odpowiedzialność za wykonanie bierze na siebie Znany Nowoczesny Zakład Artystyczno-Fotograficzny pod firmą „Stella” II-ga Aleja № 33 (naprzeciw poczty) Zamiejscowym Klientom na żądanie wysyłamy cennik.

Kaszel chrypkie, duszność usuwają oryginalne Pastyłki Belgijskie z marką „kewit” a la Val d’oez gumy. Sorzedzają apteki i drogerie. Zgubiono książkę Banku Ludowego wyd. za Nr. 5680 na imię Sten’aw Machnik. Zgubiono papery wojskowe wyd. przez P.K.U. Częstochowa na imię Walswa Świąć. Krawcowa zdolna poszukuje szydeł w domoch Rynek Wieluński II Rzeczyńska. Matki! Zadzwońcie w aptekach i drogeriach bydlmicez, przysyła oia dzieci „Puder Dzidzi” (trzymający ciało dziecka w zdrowiu i czystości).

PALMA OBCASY I ZELÓWKI GUMOWE WYTRZYMAŁE — ELASTYCZNE — HYGIENICZNE. Lekarz-Dentysta Stanisław PARCZYNSKI ul. Dąbrowskiego 6, I piętro. Przewinicie od 10-iej — 1-iej i od 5-iej — 7-iej. Doktor med. J. LIPIŃSKI powrócić! przyjmuje od 12 — 3 po poł. ul. Panny Marji Nr. 1.

WYROK W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Obecni: Przewodniczący Sędzia Pokoju P. K. Kichki. Sął Pokoju II Okr. w Częstochowie na publicznem posiedzeniu dnia 9 grudnia 1924 r. rozpoznał sprawę Jana Szopy oskarżonego z art. 19 ust. 1 z 2/VII-1920 r. i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119 U.P.K. i art. 19 ust. 2 z 2/VII-1920 r. POSTANAWIA ZAOCZNIE: Oskarżonego Jana Szopę za pobranie oczywiste s nadmiernie wysokiej ceny za 4 szczyrki skazać na dwieście (200) zł. grzywny, a wraz z niemożnością zapłacenia na jeden (1) miesiąc aresztu i na uszczerbek dwudziestu zł. opl. sąd. Treść wyroku niniejszego ogłosił w Geńcu Częstochowskim kontem oskarżonego Szopy i wywiesił na przyciąg dni czterdziestu (14) na jego strażnicę. Dozwól (zeczony 4 szczyrki) zwrócić Ruchli Abramowicz. Za zgodność Sekretarz Sądu. Prosimyżo uregulowanie zaległej prenumeraty

Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie. Wszelkie dyżury lekarzy chorób akuszeryjskich, 13-go Lipca r. b. Dr. Granwald Kościuszki 17. 14-go Lipca r. b. Dr. Kędziorski ul. Piłsudskiego 5. Wszelkie dyżury lekarzy chorób wewnętrznych, 13-go Lipca r. b. Dr. Słagowidow Panny Marji 33. 14-go Lipca r. b. Dr. Rousseau Szpital Wojskowy. Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC ul. Panny Marji (I Aleja) Nr. 10. Telefon № 250. Przyjmuje od 9-1 i od 3-7 wiecz. Dla Członk. Kasy Chorych, Urząd. Państw. oraz niezamożnych ceny zniżone.

Najudoczynszy Ból głowy usuwają proszki dla dorosłych. Z Kognitkiem wyrobu aptek A. Guseckiego w Warszawie Sprzedawca aptek. Zgubiono dowód wojskowy wyd. przez P.K.U. w Częstochowie na imię Romana Szymczyk. Zgubiono książkę Kasy Chorych wyd. na imię Suda Edmund. Zgubiono patent i kwit na cłac wyd. na imię Marji Liboch i Franciszka Libocha. Zgubiono książkę Kasy Chorych Nr. 33637 Władysława Karlińskiego. Zgubiono książkę Kasy Chorych i wywoz z ksiąg ludności Jana Gęsor. Do sprzedania dom z ogrodem wazrowym 3 mieszkańca Rynek Wieluński Nr. 40. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.